



# MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: LXXXVI.

Dnia 27. Października.

---

*Laus, fraus, muliebria sunt.*

Emman. Alvar.

---

Mci Panie MONITOR,

**N**igdy ieszcze nie śmiałem odezwać się sam do Narodu mego, ale zdanie moje poddaię zawsze pod roz sąd W. M. Pana, y cokolwiek na poprawę obyczaiow potrzebnego by dź sądzę, przypominać jemu nie zaniedbywam. Teraźnieysza okoliczność nie małym będzie do uwag W. M. Pana polem, ile że częste zda-

Oooo

rze-



rzenie podobnych, przynosiło nie-  
szczęśliwości rozmaite.

Pewny w Sąsiedztwie moim Ka-  
waler ulubił sobie Damę przedzi-  
wney urody, z którą iuż zamierzo-  
nego zamysłem swoim mając dosta-  
pić kresu, natrafia na Przyiaciołkę  
obrotną, zradliwą, y tak władną-  
cą iego umysłem, że mimo powo-  
dow, iakie go przedtym do kochania  
tey pieszczoney osoby zniewalały,  
nic więcey nie widzi w niey szaco-  
wnego, oziębłym się staie, y na ko-  
niec onę opuszczą. W zamianę tey  
utrąty, aby miał czym zabawić  
przyzwyczaione do miłości serce,  
wystawia mu drugi wizerunek, ro-  
wnie piękny, wynosi iego przymioty,  
pokazuje sposoby dostąpienia one-  
go z łatwością, y z naypoufalszą po-  
stacią ofiaruje mu Dom swoy za  
mieysce naybeśpiecznieysze do wi-  
dzenia się wspólnego. Uwiedziony

Mło.



❖ ) 673 ( ❖

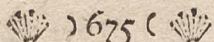
Młodzian , tak wielką Przyiaciołki  
swoiey wspaniałością, zwierza jey się  
nayskrytszych myśli, opowiada wszy-  
łkie rozmowy wzajemne, prosi o  
ratunek y wsparcie zaczętey roboty.  
Oświadcza się mu z wszelką ludzko-  
ścią, opisuje mu skutek swego sta-  
rania, ludzi go nayskrytszą na-  
dzieją, w nayobfitszych słowach, a za-  
miał tego wystawia go Damie oblu-  
dnym, lekkomyślnym, y pomału go  
u niey obrzydza.

Toż samo nieznacznie y z nim  
czyni stopniami, wprowadza go w  
podeyrzenie o Damie, prześladowie  
go małą znajomością szacunku rze-  
czy, przytacza niektore jey wady,  
ale na tych miał znowu chwali, aby  
nie dała poznać uknowanego od sie-  
bie ułożenia. W tych obojętnych  
sprawy swoiey Kawaler zostając kro-  
kach, skarży się na niepewność losow  
swoich raz ukochaney Damie; drugi  
raz

raz Przyjaciółce , odbiera od iedney groźne wymowki, od drugiej obietnicę odmiany szczęścia.

Pracuje sam ile możności nad zmiękczeniem serca, ktore mu się zdawało tak łatwe do pozyskania w pierwszych początkach, ale zamiast wyczerpnienia odpowiedzi jakiey, widzi częstokroć zalane łzami jey oczy, dające świadectwo ukrytey dotkliwości Duszy; z jego pochodzącej przyczyny. Nie dość na tym, chciałaby ieszcze była wyrazić mu oczywisciey istotę rzeczy, ale nie mając, ani tyle śmiałości, ani poufalszey osoby nad sprawczynę zdradliwego dzieła, zastanawia się w swoim zapędzie, a coraz to więkzemi przez nią odrażana sztukami, postanawia u siebie w wieczney mieć nienawiści Kawalera. Kiedy już dokazała zdrayczyna owa przedsięwzięcia swego, dopiero obraca wszystkę





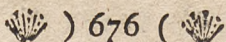
) 675 (



kę moc swoją, aby tego człowieka do siebie nakłonić, pokazuje mu się bydź nie wartą przywiązania jego, przecież godną politowania y wdzięczności. Na ten czas poznaie on dopiero błędy swoje, żaluie nie roztropności, że jey się tak łatwo zwierzał, widzi na ostatek obydwóch stron uwiedzenie, a sztuczna Kobieta śmieie się z jego łatwowierności.

Ktokolwiek w szkole świata doskonale ćwiczonym jest, pochwalić nie może nieprzezorności Kawalera, iako y sam na siebie wyznaie. Niebezpieczna rzecz jest zaufać Mężczyźnie y wszystko mu wynurzać bez doświadczenia żadnego, ale daleko bardziej Płci zazdrościwey w stanie wolnym będącey, która nawet w sędziwym wieku iak pruchno, nie przestaie zapalać się ogniem miłości.

Jeżeli bowiem w samych Małżeństwach odporu dać niepodobna białym  
 cym



cym namiętnościom , aby się nie starać o przypodobanie innym, iakoż można się spodziewać , aby Dama wolna y przymiotow pełna, dopomagała szczerze drugiey, do zwycięstwa nad sobą samą. Nie każda Niewiašta wszystkich zarowno Mieszczyn lubi, ale rzadko znayduie się taka, ktoraby kochaną bydź nie lubiła. Potrzeba do tego wybierać wieku y stateczności postępkow ośbliwszey, w takich, ktore obieramy za sprężyny zamyśłow naszych. Sama nayniewinnieysza Dusza stanie się w tym razie przewrotną, kiedy powabow swoich wzgardę oczywistą zobaczy w przenoszeniu inney. Nie winię tey nawet Damy, którą tu opisałem, uczyniła tylko przestrogę dla nas, à W. M. Panu dała pobudkę, abyś w kilkokrotnych Pismach swoich poganił tę prędkoufność dokładnieyszemi słowy, niżeli ia potrafiłem.

W. M. Pana życzliwy  
sługa Ostrożnicki.



ODA MORALNA.

NAdzieia zdradliwa w skutkach rzeczy  
 Już mię oświeciwszy troski leczy  
 Znam, że człek nie zgadnie,  
 Jakie szczęście padnie  
 W przedsięwziętych zamysłach.

Myślałem, bywając u Damona,  
 Ze piękna z urody jego żona  
 Z włafney fwey ochoty  
 Odbierze piefzczoty  
 Ale froga y dzika.

Za nie poważała me ukłony,  
 Nawet dar szacowny był wzgardzony,  
 Słubem się składała,  
 Jakby zapomniła,  
 Ze go ten wiek wyśmiewa.

Mowiłem iż kształtem, świat zwycięża,  
 Obrzydzałem w oczach Twarz jey męża,  
 Słowem mię ztlumiła,  
 Ze mowa nie miła  
 Rozgniewa ją na zawsze.

Zmy-

Zmyślałem lży, słabość, młodość, westchnienia  
 Przecież twardsza była od kamienia  
 Chociaż Damy inne  
 Miękkie y niewinne  
 Litnią się z łatwością.

Zgoła ta korzyść, ten zysk był cały,  
 Ze ferce y ciało ogniem rwały,  
 Ona się cieszyła,  
 Ze pierwsza wskrzesała  
 Zgasła cnotę Małżeństwa.

